

Nr. 15

15 KWIECIEŃ

TREŚĆ :

Marja Winiowska :
Na Święto Chrystusa

Zdzisław Kunstman :
Święto lasu

Stanisław Rogowski :
Gawęda o św. Jerzym

—
Jubileusz Lwowa har-
cerskiego

Helena Zbirohowska :
Pierwsza wycieczka

Zygmunt Mitera :
W obozie skautów ame-
rykańskich

—
Parady harcerek

j. w.
Oto teraz czas łaski...

Marja Stanowska
List zastępowej do za-
stępowych

top :
13 punktów

Zdzisław Jurajda :
Przegląd harcerek
utworów scenicznych

—
Szukajmy się na zlocie
Skrzynka pocztowa

top
Mecz iskier

j. w.
Aktualne przed zlotem

Jerzy Laskowski :
Podstawa pracy

—
Warto przeczytać

Józef Kulaga :
Jubileusz w wagonie

Kruchy Wilczur :
Gospodaruj dobrze

—
Przed zlotem jubileu-
szowym

—
Zlot skautów duńskich
Przed harc. zawodami
strzeleckimi

Wiadomości skautowe

Dwutygodnik młodzieży harcerek założony w r. 1911 przez A. Małkowskiego

SKAUT

LWÓW, WARSZAWA, POZNAŃ, TORUŃ

TOM XXI

(Nr. b. 298)

ROK 1935



Basia i bazy

Na Święto Chrystusa

Pierwszym i zasadniczym obowiązkiem katolików w Polsce jest nie czekać na katakumby, ale wstąpić w życie jak do klasztoru — całym sobą, zaangażować wszystkie siły Boże i ludzkie, („choćby cięli nie jesteśmy sami”) w wielką grę w której możemy być — albo niebyć — od nas to zależy — narzędziem w rękę Boga przy wykuwaniu historii. Ze sali widzów musimy wejść na arenę.

Marja Winowska

Święto lasu

To było wczoraj —
biała krew na szkieletach —
szubienice cisnoli toporem —
ktoś umierał.

Polem! trumny osobne, proste —
w trumnach serca czystsze zamknięte...
Na ementarzach wyrostki osty —
dziś jest święto.

Wieńc kłaniamy się krzyżom starym
na zapadłych zapomnianych mogiłach
Szumia zielone szlاندary
o tem, co było...

Szumia chorągwie zielone
modlitewny, szelstny chorąg
błogosławie w lesie uspięnym,
szulerzom pochowanym w boru...

Dziś karabin wam nie zacięży
drzewcom z naszych ciał wycośanem—
ku niebu różniemy potężnie
mocarnymi ramionami...

Szumia szlандary zielone
modlitewny, szelstny chorąg...
Las ku słońcu wyciągnął ramiona;
czas zapamiętać, co było wczoraj!...

Zdzisław Kunzman

W dniu św. Jerzego, w święto skautów całego świata
życzenia i pozdrowienia braterskie
wszystkim harcerkom i harcerzom, całej ponadto rzeszy
skautowej śle

„SKAUT”

Gawęda o św. Jerzym

Często nad Rzymem bywał duży, prze-
krwiony księżyc. Częściej jeszcze wstąpiły
noce parne — dnie wstawały z męczniczą
krewią na lodgach traw. Tylko pod za-
wsze modrem niebem, palmy chłodziły
twarze szczęśliwych śmiertelników.

Dniem zbrojne rotły szczyły żela-
zkiem na Forum Romanum, a już od Via
Appia dołatywał ogłos triumfalnych ro-
gów, zmieszany z brzękiem niewolniczych
łańcuchów. Noce zaś, nad cichym szepłem
modlitw — górował ryk dzikich bestyi.

Nie madszeli dotychczas koniec kraw-
wych rządów cesarzy. Padają ciągle zaste-
pły chrześcijan w walce o zwycięstwo Chry-
stusowe, a na ich miejsce wstają ciarą i du-
szą — prawdziwie zmartwychwstania ciarą i du-
szą.

— cesarz Djoklecjan, „gdy swój jad na
chrześcijan odkrył, powiadając, iż się za
bogów swych — wszystką mocą zawzięci
chciał, wssyry inni za jego zdaniem poszli
i postanowili że wszystkich przesyłych naj-
okrutniejsze i powszechne na chrześcijan
prześladowanie, żebym z fundamentem oba-
leni i wykorzystaniem byli”.

— Ale rzeź Jerzy albo Georgius z Kap-
padoji, który w wojsku rzymskim był ko-
memem albo hrabią, to jest, jakoby obcy
panem przy cesarzu Djoklejanie, wzbyszy
się wszystkich dobr, tak „wzholnym je-
zy — w radzie mówił: „Czemu cesarzu
i ty zaena rado i wy Rzymianie, w innych
rzeczach zawdy — praw sprawiedliwych
trzymając się, zle niesprawiedliwe usta-
we na chrześcijan stanowią, na ludzi
niewinnie i prawdę znające, które chcecie
do służby djabelskiej zniewolić”.

— Wówczas na rozkaz Djoklejana, sie-
pacze zwałi kamień na pierś św. Jerzego.
Noc jest długa i nieprzełknięta. Dźwi-
gające ciężar kamieniu, zaledwie myśli św.
Jerzy w lochu więziennym o śmierci me-
cenzkiej. W mece wczekiwanie światu ro-
żnie postanowienie. Nie zaparł się św. Je-
rzy swego Boga, gdy do kola przywiązany
musiał obracać się obok desek nabitych
ostrem żelazem; ani wówczas gdy przyszło
mu wstąpić do dołu napełnionego wapnem.

— Spiewał także święty do Chrystusa:
„Dla słów twych chodźłem w butach wyłożo-
nych kłajczem żelastwem. I wypijał po-
trykroć czarkmoksiekie trucziny. Potem u-
marłych ożywił a poganom ukazywał ciet-
niecie gościeńce do wieczności. A wresz-
cie „szjęe chętnie nastawił i koronę wiecz-
ną, kończąc męczennstwo swoje, odniósł”.

— Sw. Jerzy, z umiłowania swego Niebie-
skiego Wodza, dziańskim krokiem poszedł
na spotkanie śmierci i teraz sprawuje so-

bie patronat nad harcerstwem, wielką u-
ciechę z tego mając.

Ciesz się ze słowa „czuwaj!”, które
wraz z lilją rozkwita w sercu wszechświa-
towego skautingu. A chrześcijańskie, choć
skłonności spojrzania mieszkaćca. Kraju
kwitnącej Wiśni, czy rozświetlone oczy skauta
z Wybrzeża Kości Słoniowej, w dniu świę-
tego Jerzego wpatrują się z czcią w jego
obraz, przedstawiający zwycięstwo nad
smokiem. Dopowiadają sobie symbol za-
warty w bohaterskim czynie. I postana-
wiają:

— wzbęczył się nienawiść do bliź-
niego i odrzuciwszy na bok życie sanu-
rąją pomożemy w trudzie pracowanemu
kulisowi. Czy droższe ma się wydać nam
nasze życie, czy życia tonącego w nur-
tach człowieka. A czy nie większą słodycz
można zdobyc z oszczędzone pieniądza,
gdym się je ofiaruje zrzuconemu pod mur ka-
mieniu ostatkowi zdrowia i siły?

I postanawiają:

— nasze fransuki młodzieńcze i nasze u-
kochanie życia oddamy w ofierze tym,
którzy o własnej siły nie mogą dowiedzieć
do domu ani stanąć na stopniach tramwaju,
po niebezpiecznych ulicach, którzy ucie-
kają przed potęgą, toną w nurtach rzecz-
nym, którzy z niewiedomości omijają błędą
tych, którzy z niewiedomości omijają błędą
i nie-nych i wielu wielu innym ubogim i nie-
szczęśliwym. — musiał się zarządzić czę-
ści sw. Jerzy i w niebie rozpowiadać innym
świełym o młodym harcerzku, Mieczku
Dordziku, który w wigilję jego imienia,
może swoje życie złożyć w ofierze, ratu-
jąc ze wzburzonych nurtów Wilejki tonące
dziecko.

Stanisław Rogowski.

JUBILEUSZ LWOWA HARCERSKIEGO

Wstępow do wielkiego świata 25-lecia
harcerstwa całej Polski będzie jubileusz
pracy harcerskiej środowiska, który jest
kolebką naszego ruchu. Mowa o Lwowie.
Święto to odbył się w drugiej połowie
maja. Komitet obchodu pod przewodnic-
twem przedstawicieli władz państwowych
i społeczeństwa przygotował bogaty pro-
gram. Objęcie on — zlot byłych skautów
z lat 1910—1914, harce polowe szlakiem
podlwojskich wycieczek skautowych i Har-
kowskiego, apel polewych harcerok i Ma-
skademę w Teatrze Wielkim, wielki kwer-
masz na pl. Targów Wschodnich, wresz-
cie uroczystą wieczornicę w Ratuszu.

PIERWSZA WYCIECZKA

I) Wieczorem odcielalam nakreślić budzik, lecz następną myśl okazała mi go natelesmiec odstawiać, a nawet sprawdzić, czy aby „sam nie zadzwonił”. Miałam wstać o 4-jej z rana.

Byłam drużynową i właśnie kończyłam 16 lat, ale rodzicom wcale to nie imponowało i olatekali mnie taką opieką, jak gdybym była dzieckiem. Dużo energii kosztowało mnie w danej chwili wytlumaczenie, że awa pierwsza wycieczka, raczej pierwsza, którą miałam prowadzić samodzielnie, nie jest niemożliwym i nadzwyczajnym. Ostatecznie dali się przekonać, lecz na jednym punkcie nie mogłam dojść do porozumienia: że jeśli będzie deszcz, najzwyklej, to z wycieczki nici. Właśnie wypadł rok, jak przechodziłam ciężkie zapalenie płuc i rodzice dowodzili w najgłębszym przekonaniu, że ja w maju najłatwiej się przeziębam.

Obudziłam się o godz. 3.30 rano. — Brzytko było i szaro. Cichuteczko wysunęłam się z łóżka i wyjrzałam oknem. — Liście lip błyszczały od wilgoci. Thunacyliam sobie, że to rosa, lecz niespokojnie śledziłam chimury gromadzące się na niebie. Następnie cichutko, bezszelnie umyłam się i zaczęłam ubierać.

Plecak spakowany z wieczora, lopatka przy nim. Jeszcze jeden tylko rzut oka, czy wszystko wzięte. Hżęnyk czapeczki (nasza drużyna nosiła rogatywkę) mocno zaciskam pod broda, sprawdzam: litlilki, krzż — na miejscu, sznuręk z gwizdkiem też; przy pasku: kompas, noż — na miejscu. Wiec! hopy! plecak na ramię, buty w ręce. Ohio, niema głupich! tobym nahałasowała takimi podkutem „paniofelkami”. A jakie mam oryginalne gwóźdźie — jak niki! (Przypominały w kształcie obecnego hitlerowski „Hakenkreuz”). Wstrzymując oddech otwieram drzwi: na prawo pokój rodziców, na lewo babci, w korytarzu w głębi pokój brata. Drzwi mogą zostać otwarte. Siadam teraz na poręcz schodów i fiuu! jestem na dole. Wsuwam się do stołowego pokoju. Dom rodziców stoi w ogrodzie. Otwieram okno — wyrzucam plecak, potem siebie. Ach, Boże! Na krześle została linia. Wdrapuję się z powrotem. No? Już wszystko! Świętne ćwiczenie z podchożenia, co?

Zbiórka wyznaczona u jednej z harcererek, na krańcu miasta. Czasu „tak, ale wyściganog” harcerka wszakże przychodzi na 5 minut przed oznaczoną godziną, a ja — jestem drużynową, czy nie? Coż robić, „noblesse oblige” muszę być o kwadrans wczesniej. Ale schodzimy się wszystkie prawie jednocześnie

Przyjaciółka moja, Maryska, u której zbiórka, także „mieszka w ogrodzie”, pokój ma na parterze, więc „stuk, puk w okieneczko”.

Sprawozdam obecność — wszystkie. Odczytuje listy przedmiółow, które wziąć trzeba — wszystkie mają.

Baczność! Czworkami odlicz! W prawo zwrot! Czworki wprzód! Naprzód marsz!

Może teraz inna podaje się komende — nie wiem. Ale pamiętając, że to było dawno — bardzo dawno. Od tego czasu wiele rzeczy się zmieniło, nietylko komenda.

(C. d. n.)

Helena Zbrohouska.

W OBOZIE SKAUTÓW AMERYKAŃSKICH

II.

Urządzenia obozowe.

Podobnie jak we wszystkich przejawach życia amerykańskiego, tak i w systemie obozowania zapanowała wszechwładnie „standaryzacja” w skautingu amerykańskim.

Zamiast zmieniać rok rocznie miejsce obozowania, budować i burzyć naprzemian urzędzenia obozu (marnotrawstwo pracy) amerykańscy skauci zaprowadzili system obozów stałych, przeznaczonych dla pewnych środowisk skautowych. I tak środowisko skautowe w Buffalo, liczące około 5.000 skautów, ma własny stały oboz zwany „Scout haven” nad jeziorem „Crystal Lake”, niedaleko miejscowości Arcade, położonej kilkadziesiąt mil na wschód od Buffalo. Teren zajęty przez oboz, obejmujący 400 akarów, tj. przeszło 160 ha, nie licząc jeziora „Crystal Lake”. Obszar ten został zakupiony przez Komendę Miejsową w Buffalo i już przez 14 lat z rzędu służy do obozowania tamtejszych drużyn. Do stałych zabudowań w tym obozie należą: kuchnia obozowa, magazyn na żywność oraz sprzęt do gier i ćwiczeń skautowych, kaplica skautowa oraz budynek, mieszczący ogromną salę jadalną oraz tzw. „loungę”, tj. salę na zebrania towarzyskie i czytelnię. Kuchnia posiada żelazne piecisko, zbiorniki na wodę oraz wodociąg. Gotują tam kucharki specjalnie wynajmowane na okres obozowy.

Oboz Komendy obozu znajduje się tam stale gospodarz obozowy, który mieszka tu przez cały czas i administruje całym obozem.

Osobne miejsce jest przeznaczone na „parkowanie” aut instruktorskich oraz szopa na auta ciężarowe jeżdzące po zakupy żywności.

Na namioty drużyn są przeznaczone pewne stałe miejsca rok rocznie te same. Namioty są tam na miejscu przechowywane nie potrzeba więc ich osobno transportować. Łóżek obozowych wogóle tu nie budują — mają odpowiednią ilość gotowych żelaznych łóżek z materacami, które po postawieniu namiotu ustawia się wewnątrz. Jedynie chłopcy sami robią sobie spręży obozowe — jak ławki, stoły i stoliki, które czasami służą im na kilka obozów z rzędu.

Każdy namiot — musi obowiązkowo posiadać dużą platformę drewnianą, odpowiadającą wymiarom namiotu, która służy jako podłoga. Dzięki temu zwykle nie potrzeba okopywać namiotu, gdyż namiot jest ponad poziomem gruntu, jedynie małe rowki służą do odpływu wody w razie deszczu. Namioty używane tutaj są podobne do naszych namiotów „piekarskich”. Mogą one pomieścić 6—8 chłopców. Aby oszczędzić miejsca, łózka żelazne posiadają przewyż. Zasadniczo nie używa się tu sienników, lecz materaców wycpanych trawą morską.

Oboz dzieli się na cały szereg t. zw. „village”, tj. „wiosnek” albo zagrod w tłumaczeniu polskiem. Każda „village” ma własną nazwę, zwykle od nazwisk zasłużonych mężów w historii skautingu, albo od nazw miast i rzek. Zazwyczaj „village” posiada 5 namiotów, w każdym namiocie 1 zastęp, złożony z 6-ciu do 8-miu chłopców. Taka „wioska” stanowi dla siebie osobną całość a organizację tworzy drużyna obozowa (18 do 24 chłopców). Zwykle „wioska” posiada osobne ogrodzenie, własne miejsce na ognisko oraz własny maszt.

Instruktorzy obozują w osobnych namiotach, wyłącznie dla nich przeznaczonych. Punktem centralnym całego obozu jest „główne ognisko obozowe” oraz „krąg rady”. Każda „wioska” musi wybudować własną ścieżkę do głównego ogniska, którą odpowiednio oznacza się nazwą. Główna ścieżka, wiodąca do ogniska obozowego, posiada tzw. „bramy praw skautowych”, umieszczone w pewnych odstępach od siebie i tworzących jakoby „Kolumnadę” wiodącą do ogniska. Na każdej „bramie” wyconanej z drewna, są wypisane kolory i prawa skautowe, których jest 12-cie w skautingu amerykańskim.

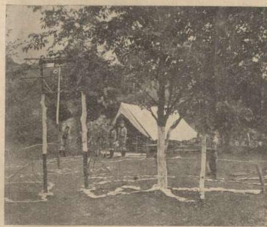
Chłopcy, zdążający na uroczyste zbiórki do ogniska obozowego, przechodzą pod tzw. „braniami praw” i mimowolnie przytomniają sobie ich treść i wartość, toteż w większym skupieniu zasiadają do swych miejsc przy ognisku.

Główne ognisko podobnie jak i „krąg rady” otoczone jest „palami tołkowemi” z których każdy wyobraża jakąś wzniosłą

ideę czy też myśl, zawartą w tajemnych znakach.

„Indjanizm” jest tu stosowany na szeroką skalę. Do efektownych popisów przy ognisku należą tańce indyjskie, wykonane w oryginalnym strojach „Indjan z wielką werwą i umiejętnością”.

Na zakończenie obozu odbywa się zwykle uroczyste ognisko obozowe, na które komenda obozu zaprasza rodziców i



sympatyków ruchu skautowego. Dojazd do obozu nie stanowi żadnej trudności, gdyż do obozu prowadzą doskonałe drogi a więc autami można szybko dojechać.

Po uroczystej a zarazem nastrojowej gawędzie komendanta obozu odbywają się popisy chłopców oraz tańce i śpiewy. Pod koniec komendant rozdziela nagrody za najlepsze obozowanie oraz specjalne odznaki obozowe, które chłopcy przynocowują na pasach.

hm. Zygmunt Mitera.

KONKURS

Hallo! tu harcerze!

zakończony.

Wyniki w następnym numerze



Parady harcercskie

Tytuł ten należy do artykułu W. Muszyńskiego, który w tej chwili leży na stole redakcyjnym. Temat aktualny, jak rzadko kiedyś, Lodo dzień uroczystości w Jarze, potem znów święto państwowe 3-go Maja, i znowu doroczne święto P. W. Co raz bliżej jest dzień złota w Spale — tej miłej parady harcercskiej. A właśnie harcercze nie umieją — tak mi się wydaje — urządzić parad. Ale czytajmy:

Gdy przypatrywaliśmy się maszerującym oddziałom harcercskim w czasie defilad oddziałów państwowych, czy tylko w czasie parady harcercskiej, przyszły mi na myśl pewne uwagi, które mi chciały się w Uam i w niniejszym artykule podzielić. Sprawa ta według mego pojęcia ważna i zasadnicza w myśl przysłowia „jak cie widza — tak cie pisza”. Zgodzić się musicie ze mną wszyscy, że nie zawsze wyglądamy tak — jak winniśmy wyglądać — nie zawsze zdajemy sobie sprawę co to jest



Parada skautów angielskich

defilady, czy parada harcercska. A jednak czas najważniejszy, by zrozumieć znaczenie reprezentacji harcercstwa na zewnątrz.

Zacznę od wyglądu zewnętrznego — od munduru harcercskiego.

Kochał — pomysłatem. To także jedna z boleżek organizacyjnych.

Mundur każdy jest jedną wielką zbiorową oznaką przynależności danego osobnika do pewnej organizacji. Mundur winien zatem być w szczególnej opiece — jak zwyczajnie zwykłe ubranie. Nosząc mundur pewnej organizacji — dany osobnik jest dumny z tego, że przypadło mu w udziale reprezentować organizację do której należy. Powiedziałbym, że mundur i jego wygląd winniśmy uważać pewnego rodzaju piętrem organizacyjnym — tem uczuciem, co nas łączy z naszą organizacją.

Tymczasem wygląd munduru harcerczy

maszerujących sprawia niemiłe wrażenie nieporządku — niebalsztwa o sile i mego. Obowiązkiem drużynowego — zastępowego jest ujednostajnienie koloru munduru — jego kroju i wyglądu według obowiązujących przepisów. Następnie „szaradrużyny winno wpaść w swej wychowanie — czem ma być mundur dla harcerczy harcercki. Jak go winien szanować — przechowywać — konserwować, by każdej chwili mogli być ubrani i kazdej chwili wywodzić z widza estetyczne wrażenie — ładu — porządku — czystości.

Weźmy sobie za wzór skautów amerykańskich — którzy przez jednolitość mundurów — wyglądu — wywołują wrażenie potężnej, zstandaryzowanej masy. Cywilów łączmy z cywilem — harcerczy harcercki w mundurach — z oddziałami, umundurowanymi. Wówczas całość wypadnie bezwarunkowo lepiej i o wiele korzystniej.

Dużo dąłoby się powiedzieć o jednolitości odznak. Ale to sprawa odrębna. — Czytajmy dalej.

A w końcu przypatrzmy się jak nasi harcercze czy harcercki maszerują i defilują. Czy wywołuje to uczucie, że idzie to awangarda „lepszego jutra Polski”. Czy widac na ich twarzach — radość — zadowolone fantazje z domieszką buńczuczności Zagończyków? Czy wyprężone ich ciała — głowy w górę wzniesione mówią, że to młodzież idzie? Nie — idą wzdornie — Postacie dziwnie obojdne dla otoczenia — twarze bez uśmiechu, osobwale — zgarbione do wszystkiego — z wypchany ku przodowi brzuchem — Gdzie musztra pieszoty — gdzie sprężyste napięcie muskułów u nóg — gdzie wesoła mina i dziarska postawa?

Wskazane jest deflowanie w czwórkach szeroko rozłożonych, ale wówczas krycie musi być nadzwyczajne, balansowanie rękami — nadaje wygląd miłej swobody — sprężyste wyrzucenie nóg bez przesady — czyni wrażenie, że oddział się należyce wymusztrował. Gromady zachów na defilady należy pouczać w oddziałach zachowujących — bez robienia przedstawień tak to się często trafia, że jedno lub dwa maleńka waje się na samym przodzie obok drużynowego. Czyny to na mnie wrażenie reklamy może trochę cyrkowej. w.

Mgr Muszyński

Myślę, że jedyną jest na to rada Robbi próby szkół parady. Parada jest przecież swego rodzaju popisem. Musi być więc doskonale — że się tak wyrażę — wyreżerowana. Nie tak nie jedyną pierwszą przychylności ludzi, jak dobra i pewna postawa.



DZIAŁ ZASTĘPOWYCH

POD REDAKCJĄ L. UNGEHEUERA i J. WINOWSKIEJ

„OTO TERAZ CZAS ŁASKI OTO TERAZ CZAS ZBAWIENIA”

(Lz. 4. 9.)

Od nas zależy, byśmy tego czasu nie zmarowali.

Niech odżyje i zmartwychwstanie w nas to co dotąd uśpione czy przysłuszone. W amerykańskim dziesiątego życia tak łatwo zatracca się człowiek.

Zapomnia o głębokiej prawdzie katolickiego życia czynnego — że marnością czyni, którym brak korzenia i modlitwy. Tyle w nas nieraz niepokoju i rozterki wewnętrznej, gdy brak w naszym życiu punktu stałego.

Skarżymy się na przeszko, o które robizajmy się nasze wysiłki — lecz nie te są najistotniejsze, które nas z zewnątrz spolykają, lecz te, które idą z nas.

Zabła sie święto Zmartwychwstania.

Oto teraz czas Łaski.

Trzeba stworzyć w sobie nowego człowieka. Dla tych, którzy podjęli się pracy wychowawczej, pracy apostołkiej, niech się prawda stana słowa: „Trzeba najpierw samemu otrzymać, zanim się coś rozda”.

J. W.

List zastępowej do zastępowych

Przedemną leży „Skaut” — przeczytalam właśnie „W kręgu rady”, w którym zaciekał mi nowy artykuł pt. „Konieczność przeczytacie”!

Rzeczywiście Dłna Redaktorka sprostowała nas twierdzeniem, że nie czytamy czasopiśmie harcercskich, nie piszemy, gdyż nie zastanawiamy się, nie umiemy wyrobić sobie własnego poglądu, jesteśmy leniwi i pyszni, oraz nie interesujemy się nawet tym działem, który jest „nasz” — działem zastępowych.

Sadzę, że po wysłuchaniu tego nie możemy przejść do porządku dziennego. Stąd wniosek, że należałoby zaregować

w jakiś sposób, ażeby nie uznano za prawdę tych zarządów.

Pamiętajmy o powiedzeniu: „Milczenie jest znakiem twierdzenia”. Uważam, że każdej zastępowej powinno chyba zależeć na tem, ażeby o nas tak nie myślano, a więc nie zastanawiajmy się przemoczeniem, nawalem pracy, nieśmiałością, rzekomy brakiem tematu, wrzeciz wyszukiwaniem rozmaitych argumentów zresztą nieprzekonywujących. Jeżeli dział zastępowych ma nazywać się „nasz”, to należałoby poświęcić mu więcej zainteresowania.

Dolęchez tego nie widzę, a poządaniem by było, ażeby każda zastępowa

wyrzuciła swoje zdanie, wypowiedziała się w kwestjach absorbujących ją w związku z prowadzeniem zastępu.

Sadze, że mogłaby znaleźć tu rozwiązanie różnych kwestyj, otrzymać odpowiedzi na niejasne dla niej pytania, oraz znaleźć wskazówki dla swej pracy.

Wtedy tytuł „W kręgu rady” będzie uzasadniony, wystąpił bowiem w formie rozmowy, naszej swobodnej gawędy, która dużo dobrego może nam przysporzyć.

Ja osobiście występuję z projektem, ażeby „W kręgu rady” prowadził korespondencje między zastępami.

Tu zamieszczamy wszystkie nasze uwagi i spostrzeżenia, wylaniające się w związku z kwestją prowadzenia zastępu, np. opis gry, względnie ćwiczenia lub lematu gawędy cieszącej się powodzeniem w zastępie. Pragnęłabym wiedzieć, jak wygląda praca w zastępach, w których zastępowa jest równieżścią swych szeregowych.

Dłatego mnie to ciekawi, gdyż ja w takich warunkach pracuję. Chciałabym wiedzieć w jaki sposób przygotowywanie zbiórki zastępu i przeprowadzanie jej.

W moim zastępie „Sosen” program pracy ułożyliśmy wspólnie na początku roku, pozatem na każdej zbiórce omawiamy plan przyszłej, tak ażeby wszystkie były czynny udział.

Oto przykład jak wyglądała ostatnia zbiórka mego zastępu.

Przed zbiórka wysłałam Ludkę z gwizdkiem do parku, polecając ukryć się i zasygnalizować, gdy njez nas wchodzących do parku.

Sama zaś zapowiedziałam zebraniem druchnom, że idziemy na wycieczkę. Po-wiódziliśmy popędziliśmy ogólnie wiadomości z kartonowistwa w związku z orien-towaniem mapy, wyruszyliśmy z izby.

Przed budynkiem zorientowałyśmy plan Stryja, który następnie otrzymała Muszka z poleceniem, powiedzenia nam we wskaza-nym kierunku. Tu znalazło zastosowanie również ćwiczenie spozstrzegawczości, mia-łyśmy obserwować naszą drogę.

Zbliżywszy się do parku usłyszałyśmy alarmujące gwizdki. To Ludka oznajmiała nam, że jest ukryta i należało ją zna-leść. Kierując się słuchem, podążaliśmy w stronę skąd pochodził gwizd i oczywi-ście znaleźliśmy ją.

Teraz polecałam druchnom zrobić wy-wiad przyrodniczy parku, podzieliwszy się na trzy grupy.

Po ćwiczeniu odbył się raport, oraz odpisywaliśmy piosenki: Gdy wdruje za-stęp nasz...

Następnie polecałam druchnom nary-sowanie szkicu odbytej drogi, z zastosowa-niem znaków topograficznych.

Na zakończenie powtórzyliśmy histo-rię skautingu i harcerstwa polskiego w formie następującej gry: jedna z druchen

rzuca do drugiej pytką, wymieniając rów-nocześnie datę, a ta ma w odpowiedzi zna-czyć co ważnego było w danym ro-ku, poczem rzuca pytkę do następniej.

Zbiórki zakończyliśmy odśpiewaniem piosenek: Jak obrazie nam...

Chciałabym w najbliższych numerach „W kręgu rady” znaleźć opisy jakichś zbio-rek zastępów starszych.

Marja Stanowska, Stryj.



13 PUNKTÓW

Tytuł tajemniczy. — ale sprawa jasna, słoneczna młodzieńca i życiem, wszystkim przyjazna, obejmująca szeroki światopogląd harcerski, oparta o znajomość i umiejęt-ność zastosowania wiadomości miłych i praktycznych. — to nowa złotowa spraw-ność „Otwartych Oczu”.

Mogłbym się ograniczyć do odesłania Was do Rozkazu Naczelnika L. 8 — mógł- bym skończyć życzeniem, żebyśmy się wszyscy na Złocie spotkali, a wracających do domu żeby zdobił i nienitylko rozemnia- ni i zadolnowa (twarz, ale i nowa sprawność i pysznica) się swą niewypowialną barwą.

Mogłbym, — ale nie chce.

Mo chce ci powiedzieć Franku, Romku, Jurku, Tońku, Wajtku, Jedrku, Zdzisłuku, szam, zapomniałem imienia, ale Ty wiesz, że o Tobie myślę, — chce Ci powiedzieć, że będzieś skończona — no, nie powiem co — jeśli po przyjeździe ze Złotu nie po-każesz mamie na swym rekawie „Otwartego Oka”.

Macie do zrobienia tylko dwie rzeczy: 1. poznać program, 2. zdobyć sprawność „Otwartych Oczu”. — Powodzenia!

Top.

**PRENUMERUJcie SKAUTA
Z BIUROWO
NUMER TYLKO 12-5 GR.**

PRZEGLĄD HARCERSKICH UTWORÓW SCENICZNYCH

Zdzisław Jurajda

II.

17. *Złotliński Eryk* — NOC SW. JURA. (Harce Lesne) Nakł. Harcerskiej Spółki Wzdawniczej, Wilno-Kraków-Lódź 1922, str. 38—19XII. „Rzecz harcerska” w dwu od-słonach poświęconemu lesnym harcom w noc św. Jura. Os: 17-m. Wiele piosenek. Na zakończenie żywy obraz. Dekoracje 2 — (zł. 2,40).

18. NASZE HARCE. Balagan sceniczny w 2 odsłonach. Wyd. Książ. Harcerska, Kraków 1920, str. 58, 21XII. Daje szkie powstania lesnym harcom w noc zastępy skautowe w obozie, podchoły i ich dobry czynek — współpracę przy gaszeniu pożaru.

19. W DZIEŃ BOŻEGO NARODZENIA, (Szopka harcerska). Druk. w Na Tropie, Katowice, R. III, Nr. 9—10. 1930. Os: 9 — m. 1 — k. Statyści 1 „żywe” zwierzeła, Sценка z obozu — z miotłami i pastierzami. Zupełnie krótki. Miejscomi śpiew.

20. ZABICIE SMOKA Z BERYTOS. Widowisko światłojeńskie. Druk w Skaucie, Lwów, T. XX, Nr. 7, 1931. Os: 5 m. 1 k. wielka ilość statystów. Widowisko krótkie, jednak wymagające inwencji reżyserkiej, oraz sutej wysławy. Z uwagi na występujące tłumy sprawa kostiumów może nasilwić trudności, natomiast z dekoracyjami łatwiej sobie można doradzić. W widoku bierz-ze sw. Jeryz udział na koniu (klopotliwie akcesorjum — ?), oraz „żywy” smok.

21. ZBIÓRKA ALARMOWA. Druk w Na Tropie, Katowice, R. V, Nr. 1—3 — 1932. Os: 9 k. Obrazek sceniczny z życia harcerskiego w 3 aktach. Jak na trój-aktową sztukę to za krótki. Dekoracje przyrazy zmieniane (2). Momenty ideowe podkreślone.

Dodatek:

Z uwagi na kłopoty drużyn zabierają-cych się do przedstawień — podamy niżej tytuły kilku podreczników niezbędnych dla początkujących reżyserów, względnie zawie-ć rajowych przegląd sztukek teatralnych co w dużym stopniu ułatwi prace wstępne, jak wybór repertuaru spośród sztuk nie-harcerskich.

Harcałki Michał — PRZEWODNIK DLA TEATROW AMATORSKICH. Cz. I. Sztuki z śpiewami. Nakł. St. Pelczyński, Poznań 1922, str. 201—9, 5X17 (4—zł.). Podrecznik zawierający ciekawą wstępna w-rowadzającą początkujących reżyserów teat-tryków w świat sztuki aktorskiej, oraz krótką charakterystykę 63 popularnych sztukek.

Brumer W. — UWAGI O INSCENI-ZACJI (1—zł.).

Chetnik A. — PRZEGLĄD 53 SZTUK TEATRALNYCH (2—zł.).

Istnieją ponadto osobne podręczniki dotyczące się: chórów, ubiorów teatralnych, dekoracji itp.

*) Na półkach księgarskich obecnie nie spotykane.

„SZUKAJMY SIĘ NA ZŁOCIE!”

Do redakcji „Skauta” napływają licze-ne zgłoszenia do turniejów p. n. Szukamy się na Złocie”. Da udziału w nim zgłaszają się zarówno harcerze jak i harcerki. Torba kaszalana turniejowego po brzegi już wy-pelniona jest zwitkami, na których uczest-niczki uczestynie turniejy wypisały swe imio-na turniejowe.

Obie redakcje „Zastępowe przy braci” i „Skauta” dzielił już zawodników zawodników na plamiona, naczynają ha-sła i tajemne godła. Na planie bojowym turnieju przybito już kaszankie piosenki.

Kto jeszcze nie zgłosił się do turnieju: „Szukajmy się na Złocie!” niech uczyni to bezwzględnie!



Skrytka pocztowa

Może przyda się taki kącik, poświę- cony naszej korespondencji.

Jest on do dyspozycji wszystkich Czy- telników naszego dodatku „W kręgu rady”.

•••

Do dechny Zosi A.
Chciałabym mieć wiadomość o Twoich dalszych zbiórkach; po jednej trudno je- szcze unisnąć wniosków; czasem się tak- złoży, że dziewczynki nie mogą przyje- chać na zbiórki; gdyby się to powtórzyło, prze- nabiłbyś znaleźć przyczynę. Napisać, jak się udaty Twoje dalsze zbiórki.

J. W.

MECZ ISKIER

Wiosna zbliża się wolno — o jakże dawno nie gawędziłem przy ognisku. Pamiętam jak dziś... Noc ciemna — starszy las — i zdaję się wisieć nad mrami czerwona od blasku skała. Krąg starzych przyjaciół — moja drużyna — iskry odrywały się gromadkami, biegly ku górze — wysoko — i gasły.

Wspominałem mecz bokserski, piękna walka dwu wspaniałych kolosów siły, walkę równą, prawidłowo przystępującą — niespodziewany k.o. Po chwili pokonany wstał, — był w formie — splunął pod nogi zwycięzcy opartemu o sznurki i zoszedł.

W tym samym okresie obserwowałem we Lwowie zasłużonego działacza społecznego, — który musiał odejść, miał świadomość konieczności ustąpienia i nie umiał nie potrafił — zapuścił się. Popuścił własny, piękny obraz zasluby i szcunku.

Dalekie pozorne przykłady, na jedno i to samo, — nie starczyło im hartu, nie wytrzymały próby ognia. Najwartościowszych w trudnej dopiero poznaje się sytuacji.

Iskry biegly w górę i... gasły. Gawęda trwała długa — wielu z nas dorzucało górskie swych myśli.

„powinnością szukać sytuacji trudnych, by ćwiczyć swój hart... błękitni rycerze, „powinnością ustalić i wpoić w siebie żelazne zasady postępowania... „powinnością dać w ramach organizacji to wszystko czego życie od jednostki wymaga, a czego nie daje dom, szkoła, uliczne otoczenie, „szukanie okazji dobrego uczynku, ale tak byśmy potrzebowali przyjacielskiej przysługi zaszczypli do krwi... „może krew nasza stanie się lepsza, wytrzymała... „

Tys mi pytał Bolku o formę, a zaśliszyli do treści.

Tu winne iskry, — bo biegną, biegną w górę.

AKTUALNE PRZED ZŁOTEM

Marja Bojanówna i Anna Sadowska: ZBIÓRKI I ĆWICZENIA PRZYRODNICZE, 1935, Lwów i Stanisławów.

„Kulturę danego narodu czy środowiska poznać nie tylko po wspaniałych budowach, zastosowaniu najnowszych postępów technicznych, ale i po jego słowniku do tego, co istniało daleko przedtem nim ukazały się lokomotywy i fabryki, nim człowiek potrafił wytworzyć dla siebie dźwięki z przesłonięni i wykorzystać wszystkie ukryte siły. Tym światem to przyroda (Broszura)” deben Bojanówny i Sadow-

*) Do nabycia w Kom. Chor. Jabłonowski 5, cena 1'50 zł.

skiej, oparta na tem ogólnem założeniu, jest równocześnie zbiorem bardzo ciekawych uwag i wskazówek, w jaki sposób to zbliżenie można zrealizować w pracy harcerskiej. Wobec programu lwowskiej Chor. harcerskiej, która jako swoją specjalność na Złote obrala przyrodę, książeczka ta jest b. aktualna i może oddać duże przysługi.

Drużynowe i zastępowe biega się w tym roku z pewnością nie raz nad problemem: jak przeprowadzić na zbiorce program z zakresu przyrody. Jak zastosować system ćwiczeń i gier w tej dziedzinie, bo przyroda na zbiorce nie stała się czemś nudnym, teoretycznym.

Znajdziecie tu interpretację wymagań z zakresu przyrody w stopniach harcerskich, różne rodzaje wywiadów (w liczbie 22) z podaniem punktów w zakresie poszczególnych wywiadów, następnie „słowy” przyrodnicze, przykłady ćwiczeń przyrodniczych, które mogą pobudzić inicjatywę i pomysłowość, są też podane gry w izbie, pioski, a nawet oryginalne rebusy. Jednym słowem najrozmaitsze drogi i ścieżki, które nas zbliżyć mają do przyrody, do świata, który jest tak nam mało znany, pomimo że w nim żyjemy — poznamy wtedy nie tylko jak jest piękny, ale jak mądrze jest pomysłany.

Ale zbliżyć się trzeba z przeświadczeniem, że nie został on stworzony dla naszego kaprysu i egoizmu — przyroda nie jest czemś martwym, trzeba uszanować jej życie. I ta właśnie myśl, która jest przez pojona cała książeczka nadaje jej dużą wartość.

J. W.



Wszyskim Czytelniczkom i
Czytelnikom serdeczne życzenia
Wesołych Świąt zasyła

Redakcja

PRACA ZASTĘPÓW STARSZYCH

pod redakcją Jerzego Laskowskiego

PODSTAWA PRACY

(Dokończenie).

Zebrań tej anamnezy rodowej i osobniczej nadsza dopiero odpowiednich barw sylwecie naszego chłopca, naprowadzi nas na właściwą drogę postępowania. Weźmy dla przykładu taki obraz.

Rodzice bez pracy. Jedna izba. Liczne rodzeństwo. Widmo głodu i pozostania bez dachu nad głową. Chłopiec nasz, uczeń 7 klasy gimnazjalnej przychodzi do szkoły bez pierwszego śniadania. Książek a nawet zeszytów niema za co kupić.

W szkole burczą, że się Janek opuszcza w nauce. Zie Janek jest skryty, nie powie, że jest głodny, że rodzice nie mają nie tylko na książki, ale i na życie. Stara się jak może, by przerobić materiał podczas przerwy, uczyć się z pożyczonych książek. Przychodzi na zbiorce — tu maosna, beztrozka atmosfera.

Tu Janek odzywa. Bawi się — choć głodny — bo młody. Rozpoczyna się zbiorca i następuje przedstawianie dokonanych, uprzednio powierzonych prac. Jankowi przypadło w udziale powiększenie mapy (dobry rysownik). Każdy wywiązywał się ze swego zadania. Janek powiększenia nie zrobił! Nie miał pieniędzy na materiał a pozatem nie było nafty w domu do lampy. Ale trudno o tem mówić tak publicznie. Nie zrobił i kwita. Nagana.

Pomyśl wodzu — kto winien?

A teraz inny przykład.

Józek buduje w domu model samolotów, brał nawet udział w konkursie L. O. P. P. Każdą wolną chwilę temu poświęca. Poprostu szkoda mu jest pójść na zbiorce, bo tam akurat już trzeci tydzień „uczy” się czytania map. Co druga zbiorce nie pojedzie na Złot!

Na szczęście tak źle nie jest, ale dając te przejaszkowane przykłady dla wyupuklenia następstw niezajomości naszych chłopców.

W obu tych wypadkach widzimy, jak na dloni, krzywdę jaką czynimy przez naszą ignorancję. Gdyby znano Janka naprawdę, to zamiast powiększenia mapy danołby mu inną pracę, nie pociągając wydatków, na które go nie stać. Gdyby znano Józka to pozwolonołby mu poprowadzić np. kurs mo-

delarstwa lotniczego. W obu wypadkach dalołoby to im ten wielki skądś zadolenie z pracy i radość ze spełnienia obowiązku — a nie poczucie krzywdy i upodlenia społecznego.

To poznanie, o którym mówimy ujawni między innymi „zainteresowania” chłopców. Mówiliśmy już poprzednio, że zainteresowania wskazał temat pracy — zadania na dziś.

W pracy zastępów starszych musimy zawsze odrywać się do zainteresowań młodzieży jeśli nie chcemy biernie obserwować zannego nam zjawiska „opadania” starszej młodzieży z harcerstwa do innych organizacji.

Na postawie zainteresowań należy tworzyć nawet dwu- lub trzyosobowe zespoły, które wspólnie robilyby to, co je interesuje. Wykonywane, względnie wykonane prace mogą wchodzić następnie na „forum” całego zastępu lub nawet drużyny, gdzie wykonawcy danej pracy byłiby referentami względnie demonstratorami osiągniętych rezultatów.

Takie rozwiązanie pracy w zastępach starszych niezawodnie wpłynie na ożywienie zalamowanego życia, naprawdę wiąże młodzież z drużyną, przeciwdziałając w sposób naturalny obserwowanej, zresztą zrozumiałej „dezercji” starszej młodzieży.

Oczywiście rzeczą zastępowego jest dyskretnie hierarchicznie pracami zastępu, pewnie ułożenie „hierarchji” zainteresowań, wysunięcie jednych przed innymi, stworzenie pewnego „ogniska” zainteresowań, które będzie grupowało pokrewne zagadnienia w jedno naczelne.

Kierownik tej pracy musi czuwać, by wytknięta, przemyślana linja pracy nie uległa niepotrzebnym zalaniom, by stała się naprzód w ogólnym pochodzie ludzkości.

J. Laskowski.

(Koniec dodatku «Praca Zastępów Starszych».)

„SKAUTA” nie należy tylko czytać,
ale i prenumerować.

WARTO PRZECZYTAĆ



Książka o św. Jerzym

W tych dniach ukazał się na półkach księgarskich pierwszy polski życiorys patrona harcersstwa i skautingu p. l. „Św. Jerzy” z przedmową ks. Stanisława Skawkińskiego — Kapelana Oddziału Wielkopolskiego Z. H. P. Skład główny: Ks. De Ha Poznań, Podgórna 10. Cena 40 groszy. Książka ta budzi zainteresowanie ze względu na zblizającą się uroczystość św. Jerzego.

Zamieszczamy wyjątek z przedmowy: „Powiedział raz kiedyś O. Lacordaire, wielki odnowiciel ducha francuskiego w XIX w. — „bardz twardy, jak diament; miej czyste serce, aniżeli szałk”; Życiem swoim, ofiarowanym służbie Bogu i Francji, zadokonywał ten wielki kaznodzieja, że słów nie rzucił na wiatr. Wybitna praca, nieogiętliwy charakter, subtelne wyczucie najistotniejszych potrzeb swego narodu, olbrzymia wiedza wymogła na wrogach szacunku i podziw dla głoszących przez siebie prawdę, a w duszy narodu francuskiego wytworzył ten święty zapal, który mimo przeciwnych sił wrogów do dziś dnia płonie szlachetnym płomieniem i obejmuje obraz to liściejsze szeregi.

Te piękna i mądra zasada, płożona przez francuskiego dominikana, należałoby przepięścić na grunt polski.

Twarde czasy, jakie przeżywa nasz naród, a wraz z nim młodzież polska, wymagają wielkich ludzi, co chwycną w silną rękę życie i pokierują nim ku lepszymu jutru. Ale nio to potrzeba pełnowartościowego człowieka, który zerwie z szablone i przeciętnością i żar własnego serca przemieni w serca bliźnich.

Dużo jest ludzi pracy, ale mało takich, co pracować umieją owocnie. Dlatego wszystko trzeba czynić, by wartość człowieka podnieść i postawić go na takim poziomie, na jakim go pragnie mieć Stwórca.



JUBILEUSZ W WAGONIE

W wagonie, który nie jedzie

W wagonie kolejowym nie było jeszcze nikogo, gdy o znostru znalazłem się sam w separacie. Włączyłem światło i usiadłem twarzą w kierunku jazdy.

Z Podkacza dolatywały mnie gwizdy lokomotywy, przez okno widziałem inne, odhodzące pociągi, ale mój pociąg przez długie godziny nie ruszał zupełnie z miejsca. A jednak byłem w wagonie kolejowym i odbyłem wielką podróż.

Ten wagon solejowy, który nie jedzie, to lokal 17-ki lwowskiej, w nim właśnie siedział i czytając kronikę drużyny, odbyłem wielką podróż w kraimie przetrzytnych dni. Z tej podróży można znać krótkie sprawozdanie.

Dwa słowa z historii

W wielkiej księdze dziejów 17-ki lwowskiej czytam, że z początkiem 1925 roku Władysław Szuszkiewicz założył na przedmieściu Zniesienia drużynę im. T. Kosciuszki. Po tragicznym zgonie założyciela, drużyna w 1928 roku odbiera go patronem, a po przyłączeniu Zniesienia do Lwowa otrzymuje nową numerację 17-jej lwowskiej.

Długim szeregiem ciągną się nazwiska drużynowych, a więc: Władysław Szuszkiewicz, mr Marcin Rózycki, Roman Szuszkiewicz, mr Stanisław Dykas, mr Marjan Monkiewicz, Józef Knoliz, Józef Szuszkiewicz, Marjan Mączka, Albin Kryza, Stanisław Nowogrodzki, Wilhelm Holala. Ci ludzie wraz z szeregiem przybocznych i zastępowych kierowali na zmianie 17-ka pracując prawie zawsze w warunkach bardzo ciężkich. Stała boleczą pierwszego okresu życia drużyny jest — brak lokalu... Wreszcie znalazł się lokal — najdłuższy pod słońcem.

Tempo i energia prac wzrasta, ale od czasu się brak ludzi do kierowania drużyny, gdyż drużynowi spowodu zajęć zawodowych i osobistych zmieniają się często.

Praca nie jest szara

W życiu mówi się tyle o tak ważnej sprawie pracy, ale czy można pracę w drużynie tak nazwać. Spróbujcie bardzo ogólnie naszkicować obraz pracy 17-ki.

Na początku nie było niczego, tylko kilkunastu pełnych zapału ludzi, wiele dobrych chęci i nieco nasłgów.

Potem były zbiórki, odprawy, wycieczki, kramik szkolny, szezołkatarwa, bajki, przedstawienia. Powoli skompletowano inwentarz, bibliotekę.

Powstaje gromada wileczą, drużyna dostaje sztandar, urzadzają akademie harcerską, wstaje trzy jednodniówki. Urzadzają stule Mikołaja dla biednych dzieci, dostarcza radio żołnierzom K. O. P-u, urzadzają 7 obózów starych i jeden wędrowny a wreszcie ukoronowaniem wszystkiego jest zdobycie własnego lokalu w wagonie kolejowym. Gdyby tak wszystko ktoś spisał dokładnie, ileby to zajęło miejsca, ale przecież o to nie chodzi.

I kiedy o tych wszystkich poczynaniach piszę, choć jeszcze wspomnieć o zapale, entuzjazmie i poświęceniu, które im towarzyszyły i to mi każe myśleć, że praca nie jest szara.

Szczęśliwej drogi!

W dalszym ciągu czytam kronikę i znajduję w niej tak dużo miłych wspomnień. Nie czuję nawet zima, a właściwie jest mi nawet bardzo ciepło, bo jestem w tej chwili w upalny dzień lipcowy na obozowej polanie. Jest tu opowieść i o Gienuk-dubu, straszącym warte i o Romku-Mikołaju odwiedzającym chłopka, który nie mógł się zapisać do drużyny, bo nie miał butów i setki innych uciecznych historii.

Odracam ostatnią kartkę kroniki i czuję wstrząs nagle zatrzymanego pociągu. Chwytno moje zapiski i wybiegam na stopnie wagonu, by zobaczyć co się stało.

I oto wagon, który wcale nie jechał, zatrzymał się na dziesiętnym kilometrze tej przeducudnej drogi. Zanim wyruszy w dalszą podróż przez mnie stacjki wycieczkowych hawoków, przez trzy nowocześniejsze i onozowych odpozyńków — żyję głośno i radośnie: „Szczęśliwej drogi!”

Józef Kulaga



GOSPODARUJ DOBRZE!

(Ciąg dalszy)

Gdy poa koniec imprezy okaże się, że losy już nie ica, natomiast pozostały fanty — to można urzadzic licytację. Najczęściej praktykowane są dwa sposoby: zwykły i amerykański. Amerykański system polega na tem: wywołujący opisuje fant i podaje przybliżoną wartość. Równocześnie należy ogłosić minimalną stawkę, np. 10 groszy (nie za wysoko!). Kto ubiega się o nabycie wpłaca co kasy jakąś kwotę, nie mniejszą od stawki. Wywołujący ogłasza wiec np. — 50 groszy poraz pierwszy, poraz drugi... gdyż ktoś inny nim padnie „poraz trzeci”

dorzuci o kasy np. kwotę równą stawce, to wywołujący wylicuje samą poprzeczną 50 plus dorzucona stawka 10 razem .60 — poraz pierwszy... i tak zawsze na rzecz tego kto ostatni dorzuci swoich 10 groszy. System ten daje okazję do hazardu, oraz daje okazję dla znomych publiczności, poczem wartościowe fanty póją za bezcen — dlatego należy przestrzegać przed stosowaniem go. System zwyczajny — wywołujący podaje cenę wywoławca, np. — wartość 2 zł. 6 — cenę wywoławca za 2 — (mniej więcej 1/3 wartości). Ktoś deklaruje zł. 2.05 wywołujący liczytne na jego rzecz 2.05 poraz pierwszy... ktoś inny daje 2.10 — wobec czego 2.10 poraz... tte Deklarujący nie płaci żadnej stawki, ale gdy wywołujący wywoła na jego rzecz „...poraz trzeci”, to deklarujący jest obowiązany za cenę deklarowaną przedmłto kupić. System ten daje w efekcie zysk równy prawie wartości fantów licytowanych, wyjątkowo zysk większy. Zalzara się jednak, że ktoś zrobi „wicia”, wylucytuje na niewspólniernie wysoką kwotę, przedmłto prawie bezwartościowy, poczem okazuje się, że ten „ktoś” niema grosza przy duszy, a naprawdę niczego kupować nawet nie zamierza.

Łącząc dwa systemy można urzadzic się następująco: Cena wywoławca zł. 2 —, kto da więcej? Ktoś chce dać zł. 3 —, propozycję tę akceptuje się tylko wtedy, gdy deklarujący da stawkę w gotówce do kasy, wiec gr. 10. Ktoś inny jeśli deklaruje cenę wyższą np. 3.50, to także musi wpłacić stawkę w gotówce. Teraz ten, który przedtem ofiarował zł. 3 — jeśli podwyższyc chce deklarację na zł. 4 —, to musi znowu opłacić stawkę. Na czyją ostatecznie rzecz wywołanie zapadnie, ten płaci pełną kwotę deklarowaną bez odliczenia oczywiście wpłaconych przedtem stawek. I jeszcze mała uwaga — dla uniknięcia nieporozumień — każde wywołanie „poraz...” należy wybićk młotkiem, albo choćby pięścią w stol, wtedy nie będzie zastrzeżeń... „Poraz jeszcze nie słyszeliśmy mówić — poraz trzeci, gdy ja podwyższyłem cenę!” — a tak utrudzenie to załedwie ułamek sekundy, co daje możność łatwego rozpoznania — kto cenę zgłosił na czas. Reguly licytacji podać należy wraz z regulaminem loterii do wiadomości napród.

Podstawą powodzenia imprezy będzie szybko nawiązany bezpośredni kontakt harcerzy z publicznością. Należy więc w tym celu urzadzic zabawy ruchowe, wędz, zmiary, wycieczki itp. Niepraktykowanym najczęściej sposobem dla zabawienia gości będzie rozslanie kilku, czy kilkunastu harcerzy pomociąc gości powierając im rolę gospodarzy. (c. d. n.).

PRZED ZŁOTEM JUBILEUSZOWYM

ZŁOTOWA SPRAWNOŚĆ „OTWARTYCH OCZU”

Sprawność „Otwartych Oczu” włączona zostaje do systemu sprawności harcerskich i dotyczy jej ogólne przesiewy o sprawnościach z poniższymi uzupełnieniami:

Próba sprawności odbyć się może jedynie w ciągu trwania Jubileuszowego Złotu Harcerstwa Polskiego w Spale.

Wymagania sprawności ugrupowane są na dwóch poziomach. Poziom niższy dotyczy młodzików i wywiadowców, o ile nie mają 15 lat skończonych i poziom wyższy — posiadających wyższe stopnie harcerskie względnie starszych od lat 15.

Szczegóły w następnym numerze.

LOTNICTWO I SZYBOWNICTWO NA ZŁOCIE

W ramach Jubileuszowego Złotu Harcerstwa Polskiego odbywać się będą pokazowe loty na szybowcach wolnych oraz na szybowcach wleczonych za samolotem. Na Złocie przewidziane są również 2 kursy szkoleniowe: początkowy i lotów wleczonych.

Wystawa Złotowa posiadać będzie specjalny dział lotniczo szybowcowy, gdzie będą wystawione modele samolotów i szybowców, wykonane przez harcerzy.

WYSTAWA ZŁOTOWA

Wystawa pod nazwą „Harcerstwo w ciągu czterechwiecza i dziś” odbędzie się w Spale w okresie Złotu i niewykluczone, że będzie przeniesiona do Warszawy, względnie i innych miast.

Składają się będzie z dwóch działów: I. Harcerze i Harcerki w służbie.

II. Cztery przekroje przez Harcerstwo.

HARCERSKA SŁUŻBA ZDROWIA W LESIE

Na Złocie będzie funkcjonował cały aparat służby zdrowia. Kierownictwem służby zdrowotnej będzie Naczelny Lekarz Złotu mający do pomocy lekarzy i sanitariuszy z wszystkich podobozów. Służba zdrowia każdego podobozu składa się z 1 lekarza i 3 patroli sanitarnych (po 3 ludzi z noszami).

Zadaniem służby sanitarnej na Złocie będzie: udzielenie pomocy i opieki lekarskiej uczestnikom Złotu, czuwanie nad higieną życia obozowego, systematyczne kontrolowanie dostarczonych na Złot i wydawanych do kuchen środków spożywczych, kontrolowanie strony higienicznej organizowanych zawodów, wreszcie sprawowanie pieczy nad wszystkimi punktami sprzedajacymi żywność na Złocie.

Hallo! Krótkofalowcy - harcerze! Ze Spaly nadawać będziemy na falach krótkich złotowe transmisje harcerskie!

HANDEL NA ZŁOCIE

Na mającym się odbyć w lipcu br. Jubileuszowym Złocie Harcerstwa Polskiego w Spale „prawa handlu” posiadaczą będą: 1) sklepiki i spółdzielnie drużyn harcerskich, 2) instytucje handlowe harcerskie, 3) instytucje handlowe nieharcerskie, które otrzymają specjalne upoważnienie Złotowych Władz Harcerskich.

HARCERZE Z LOTWY NA ZŁOCIE

Komisarz Zarządczyni Harcerstwa Polskiego dh. Henryk Kapiszewski wraz z Naczelniczką Harcerek dh. Jadwigą Wierzbiańska, złożyli wizytę lechmińskiemu władzom skautowym w Dangawpilsie. Celem wizyty na Lotwie przedstawiciel harcerstwa było zacieśnienie przyjaznych stosunków łączących lotewską organizację skautową z Harcerstwem Polskiem oraz omówienie szeregów udziału harcerek i harcerzy polskich zamieszkujących na Lotwie w Jubileuszowym Złocie Harcerstwa Polskiego w Spale.

HARCERSCY HUFCOWIE ZAGRANICZNI

W Głównej Kwaterze Harcerzy odbyła się odprawa przybyłych z zagranicy hufców wchodzących w skład Harcerzy z zagranicy w Jubileuszowym Złocie Harcerzy w Spale.

Hodprawie przewodniczył Komisarz Zagraniczny Z. H. P. dh. Henryk Kapiszewski. Przebieg jej wykazał wysoki poziom obrad grona instruktorskiego, który kieruje pracą harcerską wśród młodzieży polskiej na emigracji.

HARCERZE ZAGOSPODAROWUJĄ SIĘ NA ZŁOCIE

W gnachu Państwowego Urzędu W. F. i P. W. oonył się zjazd kwatremistrzów obozów i podobozów wielkiego Złotu Harcerstwa w Spale, oraz przedstawiciel Komend Chorągwi Harcerskich. Zjazd, którego przewodniczył dh. Stanisław Lange, Kwatremistrz Główny Złotu, ustalił szereg wytycznych odnośnie zagospodarowania obozów.

RADJOSTACJE HARCERSKIE NA ZŁOCIE

Najciekawsze momenty Złotu Harcerstwa w Spale transmitowane będą przez Polskie Radio. Niezależnie od tego na Złocie będą pracowały harcerskie radiostacje krótkofalowe nadawczo-odbiorcze.

Radiostacje na Złocie będą świetną propagandą krótkofalarstwa wśród szerokiego rzesz młodzieży harcerskiej, dając nadzieję, że wielu harcerzy i harcerek kształcić się na specjalnych kursach harcerskich krótkofalarstwa.

Hallo! Krótkofalowcy - harcerze! Ze Spaly nadawać będziemy na falach krótkich złotowe transmisje harcerskie!

ZŁOT SKAUTÓW DUŃSKICH

Z racji 25-iej rocznicy powstania Duńskiej organizacji Skautowej (Det Danske Spejderkorps) odbyć się w dniach 27 lipca — 9 sierpnia br. w Ermelunden pod Kopenhagą, miejscowości dobrze znanej z II Międzynarodowego Jamboree w r. 1924 — Wielki Złot Narodowy.

Pierwszy tydzień spędzą uczestnicy w obozie, drugi zaś tydzień w samej Kopenhagie, gdzie będą porozmieszczani po prywatnych domach skautów.

Skaucl i danicy zapraszają serdecznie wszystkie związki skautowe, aby przysłały na ich Złot Narodowy jaknajliczniejsze reprezentacje młodzieży (a nie starszych skautów).

Uczestnicy winni przywieźć ze sobą cały ekwipunek obozowy.

Opłata za cały pobyt będzie wynosić 24 korony duńskie od osoby. Uczestnicy będą korzystali z ulg na duńskich kolejkach. Komisarz Międzynarodowy organizuje reprezentację polską złożoną z 3—8 osób, zgłoszenia z podaniem imienia i nazwiska, wieku, stopnia harcerskiego, lat służby, przynależności do drużyny harcerskiej, z opinia Komendanta Chorągwi, proszę nadsyłać do dnia 1 maja 1935 na adres Komisarza Międzynarodowego, Katowice, Reymonta 10.

Passporty dostarczy Komisarz Międzynarodowy na opłata 5—10 zł.

Przeżydci do reprezentacji otrzymają specjalne zawiadomienia około 15 maja br.

PRZED ZAWODAMI HARC. STRZELECKIMI WE LWOWIE

W dniach 3—5 maja będzie Lwów gościł zawodników strzeleckich z wszystkich środowisk harcerskich Polski. W tych dniach czynione są ostatnie przygotowania. Organizacją zawodów kieruje komendant Iwowskiej Chorągwi Harcerzy, kpt. Usarz. Głównym komisarzem Zawodów jest kpt. Kocur, zastępca jego — kpt. Groszek.

Blizsze szczegóły, dotyczące Zawodów oraz artykuły o sporcie strzeleckim zamieścimy w następnym numerze.

„Świat i Życie”
Najlepszym podręcznikiem pracy
— w drużynie i zastępie.

WIADOMOŚCI SKAUTOWE



Z wiosennych harców

Z. H. P.



— Według ostatnich danych Związek nasz liczy obecnie 102.534 harcerzy i 58.960 harcerki. Liczba harcerzy w ciągu ostatniego roku wzrosła o 20 proc., harcerek o 17 proc.

Harcerstwo Polskie otrzymało w dniu Imienin Swego Najwyższego Protektora p. Marszałka Piłsudskiego wspaniały dar — pierwszy samolot — który dla uczczenia Wolza, ofiarowali harcerzom pracownicy PASTY z specjalnym adresem holdowniczym złożonym przez Zarząd P. P. W. w Belwedrze.

Ten wspaniały gest pracowników Pasty wywołał niesłychany entuzjazm wśród harcerzy, którzy doskonale zawnansowani w szymbownictwie, obecnie będą mogli ćwiczyć się w lotnictwie silnikowym.

— Celem złożenia w dniu Świeta Narodowego 3-go Maja przez harcerzy holdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej jako Wysockiemu Protektorowi Z. H. P., Wydział Wychowania Fizycznego Głównej Kwatery Harcerzy, organizuje Harcerską Sztafetę Kolarską.

Sztafeta wyruszy 7 trasami z końcowymi siedzib Komend Chorągwi i zbierając po drodze adresy od harcerskich jednostek organizacyjnych, zmierzać będzie ku Stolicy.

Trasa I biegnie z Wilna, II z Łucka, III ze Lwowa, IV z Krakowa, V z Katowic, VI z Łodzi, wreszcie VII z Poznania.

— Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej zwrócił się do Naczelniczw Związku Harcerstwa Polskiego z prośbą o wypozyczenie 2 szybowców, wykonanych całkowicie w Harcerskich Warsztatach Szybowcowych, celem wystawienia ich w stoisku Polskiego Komitetu Szybowcowego na Targach Poznańskich.

Cena 20 groszy.

SKAUT

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem dwutygodnik młodzieży harcerskiej wychodzi 15 i 30 każdego miesiąca. Redakcja i administracja Lwów, św. Jacka 1. — P. K. O.: 504.610.

Prenumerata (przez P. K. O. Lwów Nr. 504.610 lub przekazem rozrachunkowym) **roczna zł. 3:50**, za okres I (15. VIII. — 31. XII.) — **zł. 1:60**, za okres II (15. VI.) **zł. 1:95**, kwartalna **zł. 1:10**, numer pojedynczy **20 groszy**, „Skaut“ z dodatkiem dla zuchów „**Leśny Duszek**“ **rocznie zł. 4:50**. Prenumerata obowiązuje aż do odwołania.
ZBIOROWA PRENUMERATA ULGOWA „SKAUTA“.
Przy zbiorowym zgłoszeniu conajmniej 5 (pięciu) prenumerat: miesięczna 25 gr., kwartalna 75 gr., roczna zł. 2:50 za egzemplarz.

Godziny urzędowe codziennie z wyjątkiem świąt od 18:30—19:30 w lokalu przy ul. Jacka 1, tel. 94-04.

Wydawca: Zarząd Oddziału Lwowskiego Z. H. P.
Redaktor nacj. i odp.: Mgr. Bolesław Włodzimierz Lewicki. Sekretarz Redakcji: Leopold Stan. Günsberg.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 50 zł., 1/2 26 zł., 1/4 14 zł., 1/8 8 zł., 1/16 4 zł., 1/30 2 zł. W tekście 50% drożej. Układ dwukolorowy o 50% drożej.

— W skład polskiej grupy olimpijskiej wyjeżdżającej na Olimpiadę Strzelecką do Berlina, został zaliczony, między innymi podharemistrz Michał Sawicki.

Podharemistrz Sawicki występujący zawsze w barwach harcerskich jest wielokrotnym mistrzem Polski w strzelaniu z broni wojskowej i małokalibrowej, oraz b. mistrzem świata w łucznictwie.

— Pomimo Jubileuszowego Złotu akcja wyszkolenia żeglarskiego nie dozna większego zahamowania.

Kierownictwo Harcerskich Drużyn Żeglarskich organizuje na wybrzeżu polskim 5 kursów żeglarsstwa przybrzeżnego, przez które to kursy przejdzie około 300 harcerzy, oraz młodzieży z innych organizacji, współpracujących z harcerstwem.

W tymże czasie czynny będzie Harcerski Ośrodek Morski w Gdyni, który szkolić będzie harcerzy w żegludze pełnomorskiej.

Harcerskie jachty morskie odwiedzają w br. następujące porty zagraniczne: Kopenhaga, Göteborg, Hamburg, Londyn, Amsterdam, Kiel, Røne, Visby, Sztokholm, Helsinki, Tallin i Ryge.

Wyszkolenie pełnomorskie otrzyma około 200 harcerzy.

Harcerstwo jest dzisiaj największą organizacją wodną młodzieży, grupującą 305 zorganizowanych jednostek żeglarskich, oraz 7000 młodzieży w wieku ponad 16 lat.

— Po kilkumiesięcznych doświadczeniach technicznych, oblatywaniach terenu i szkolenia pilotów szybowcowych, władze harcerskie postanowiły ostatecznie założyć stały ośrodek p. w. lotniczo - szybowcowego w Miłosnej pod Warszawą.

Już obecnie szkoli się pod Miłosną około 50 harcerzy - pilotów.

— Bawiła w Polsce na zaproszenie Państwowego Urzędu W. F. i P. W. delegacja Rumuńskiego Instytutu Wychowania Fizycznego, który jak wiadomo, jest wzorowany na naszym P. U. W. F. i P. W. W skład delegacji weszli przedstawiciele naczelnych władz organizacji skautek i skautów rumuńskich, którzy byli gośćmi podejmowani przez Harcerstwo Polskie.

Rumuni zwiedzili szereg izb harcerskich, brali udział w zbiórkach drużyn oraz

podejmowani byli herbatką w lokalu Naczelnictwa Z. H. P.

CHOR. LWOWSKA



— Dzień 19 marca uczcił III hufiec harcerek krótką wieczornicą. Rozpoczęliśmy pić „Płonie ognisko”. Potem rozbrzmiał szereg pieśni legionowych. Czekala nas miała niespodzianka: oto przyszedł do nas były legionista - harcerz obecnie poseł, p. Wagner, aby podzielić się z nami wspomnieniem o walkach legionów i o udziale w nich harcerzy. Opowiadał o bohaterstwach oddziałów harcerskich. Mówił krótko po żołniersku, a każde jego słowo zapamiętaliśmy na długo. Przeczytaliśmy potem odezwę Józefa Piłsudskiego do harcerzy i zakończyliśmy wieczornicę odśpiewaniem pieśni: „Poszedł w bój krwawy” i „Wszystko co nasze”.

— W dniach 29 i 30 marca odbył się Zjazd Oddziału Lwowskiego. „Skaut” wydał numer nadzwyczajny, dający pełny obraz działalności harcerstwa lwowskiego w ubiegłym roku.

CHOR. KRAKOWSKA



— I krakowska drużyna harcerzy im. T. Kościuszki pozostająca pod opieką Sekcji dla spraw harcerskich przy Rodzinie Kolejowej obchodziła w dniu 7 kwietnia 25 rocznicę założenia drużyny połączoną z poświęceniem sztandaru ofiarowanego drużynie przez Okręgową Dyрекcję P. K. P. w Krakowie. Poświęcenia sztandaru dokonał JE. ks. Biskup Dr. St. Rospond. Uroczystość zaszczytlił swą obecnością P. Włodzina Kwaśniewska, Dyrektor Kolei Państw. w Krakowie inż. J. Wołkowski, Prezes Rodziny Kolejowej w Krakowie Dr. Chan oraz liczne delegacje. W przeddzień uroczystości odbył się pokaz tańców narodowych odtworzonych przez zespoły kolejowych drużyn harcerskich z Nowego Sącza, Krakowa i Katowic.

